

## DYREKTOR SICIŃSKI SIÓDMY W RANKINGU MENEDŻERÓW

Niedawno ogłoszone zostały wyniki rankingu na najbardziej cenionych menedżerów służby zdrowia. Ranking taki przeprowadziło czasopismo „Menedżer Zdrowia”. Wśród sklasyfikowanej i wyróżnionej 20-tki, na 7. miejscu znalazł się dyrektor szpitala w Ostrzeszowie – Henryk Siciński.

Gratulujemy!

Wyboru laureatów dokonała kapituła składająca się z wybitnych specjalistów, kierowników katedr uczelniowych, dyrektorów klinik i szpitali. W tym gronie był też Konstanty Radziwiłł – prezes Naczelnej Izby Lekarskiej i Marek Balicki – były minister zdrowia. Wśród kryteriów branych pod uwagę znalazły się m.in. dokonania w mijającym roku, wynik finansowy jednostki, jakość świadczonych usług oraz cele organizacyjne i plany na przyszłość. W ankiecie podsumowującej ranking zamieszczono osiągnięcia laureatów z przebiegu dotychczasowej kariery zawodowej. Stąd pośród osiągnięć dyr. Sicińskiego wymieniono się urządzenie i zorganizowanie pracy oddziału noworodków w Pleszewie i przebudowę oddziału dziecięcego w tym samym szpitalu. Ale wpisano również osiągnięcia wiążące się z naszym szpitalem, jak modernizacja izby przyjęć, bloku operacyjnego, centralnej sterylizacji, a także nagrodę ministra zdrowia w konkursie na termomodernizację. Doceniono też dodatni wynik finansowy po sześciu latach zadłużenia. Warto przy tym zauważyć, że poza jednym przypadkiem szpitala powiatowego w Ostrowi Mazowieckiej (4. miejsce), w czołówce znaleźli się menedżerowie szpitali klinicznych i wojewódzkich. Zwyciężył Henryk Skarżyński z Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie.

„Ranking prowadzony jest bodaj piąty rok – mówi dyr. H. Siciński. - W zeszłym roku, przy okazji tego rankingu zdobyliśmy Nagrodę min. Religi za termomodernizację. Tym razem moi współpracownicy zgłosili mnie jako menedżera w kategorii SP ZOZ. I właśnie to, że moi współpracownicy znaleźli gdzieś w Internecie ogłoszenie o takim głoszeniu, że uznali za zasadne zgłoszenie mojej kandydatury, jest dla mnie największym sukcesem i satysfakcją. Natomiast to, że później w rankingu, w którym zapewne było branych pod ocenę sporo osób, została zauważona moja osoba, jest dla mnie



bardzo miłe. Niestety, wyróżnienie nie wiąże się z żadną nagrodą, ani dla mnie osobiście, ani też dla szpitala, nad czym ubolewam.” \*

Przy okazji rozmowy z dyrektorem Sicińskim zapytałem o dwie inne sprawy dotyczące służby zdrowia.

### KONTRAKTY NA 2008 ROK

Kontrakty są parafowane. Są one na poziomie 102% wartości kontraktu skorygowanego na dzień 31 października br. Jest to przynajmniej o 1 punkt poniżej wskaźnika inflacji, więc jedynie nominalnie jest to lepiej o 25 tysięcy zł. Te pieniądze skonsumuje podwyżka cen, więc nie ma mowy o jakichś podwyżkach płac, poza tymi już przyznany mocą ustawy. Sami jednak nie mamy z czego korygować płac. Patrząc na poszczególne oddziały, ich kontrakty nie ulegną zmianom.

### ZMIANY GODZIN ZATRUDNIENIA LEKARZY

Mamy tu pewną metodę, która jest sprawdzona w innych szpitalach Wielkopolski. To dotyczy zaledwie paru osób, bo większość lekarzy jest w tej chwili zatrudniona systemem kontraktów, więc tych pracowników ta zmiana już nie dotyczy. Natomiast zatrudnieni na umowę o pracę, jeśli będą chcieli dalej dyżurować, to będą musieli przejść na system, który proponujemy - korzystny dla nich finansowo i przede wszystkim bezpieczny dla szpitala. Obowiązująby od 1 stycznia 2008r. Wiemy, co zrobić i myślę, że nam się to uda.

K. Juszcak

## Kraszewice nie chcą linii 400 kV

(dokończenie ze strony 1.)

Głosownie przeciwnika wymiana zdań pomiędzy przedstawicielami linii 400 kV a dwoma przedstawicielami Agencji Promocji Inwestycji z Warszawy (firmy zajmującej się kwestiami formalno-prawnymi przedsięwzięcia). Ci pierwsi głośno i otwarcie wyrażali swoje obawy.

-Ta sprawa dotyczy mojej rodziny i mojej dziadki. Chciałabym dotrzeć do waszych serc. Na pewno wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, tak samo jak poprzednia Rada, jakie zagrożenie niesie ta linia (...) Czy mam całe życie, do końca siedzieć na walizkach i czekać, kiedy słup przewręci się na mój dom - pytała ze łzami w oczach Maria Dubis z Jeleni, wsi, gdzie przebieg linii budzi największe kontrowersje.

Również stamtąd przyjechała Grażyna Świtoń, która wodzi niebezpieczeństwo m.in. w tym, że jej gospodarstwo znajduje się w miejscu, gdzie linia 400 kV krzyżuje się z linią o niższym napięciu.

### Trasa jest optymalna

Obie panie są wśród osób formalnie zgłaszających swe uwagi do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

-Jak wiemy, przejście trasy linii w pobliżu zabudowy mieszkaniowej wsi Jelenie od lat budzi kontrowersje - przyznał Jacek Kucharski z API. - Dużo pracy włożono w szukanie innych, bardziej dogodnych dla mieszkańców tras linii, rozpatrywano wiele wariantów. Po różnych analizach nie znaleziono innej, bardziej sprzyjającej dla społeczności gminy Kraszewice trasy. Uznano, że ta, którą zapisano w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, jest optymalna. Nie ma możliwości innego przeprowadzenia tej trasy.

Podkreślił, że w przypadku Jeleni linia nie przypadnie przez tereny zabudowy mieszkalnej. Należy przy tym zaznaczyć, iż w tzw. pasie technicznym linii tworzenie jakichkolwiek siedzib ludzkich jest zakazane (panuje tam zbyt wysokie natężenie pola magnetycznego). Jak wynika z zapewnień inwestora, wszystkie pozostałe parametry mieszczą się w normach europejskich i nie stanowią żadnego zagrożenia dla człowieka. Kucharski ustosunkował się też bezpośrednio do słów M. Dubis.

-Ryzyko, że słup się przewróci, jest takie samo jak to, że wystąpi tutaj trzęsienie ziemi (...) Przewrócenie się słupa możliwe jest tylko z jednego powodu - podłożenia ładunku wybuchowego. Linia jest tak zaprojektowana, że nawet jeśli zerwałby się przewody robocze, to słup musi taką awarię wytrzymać. Ona

wójta Jerzego Przygodę. W tej sytuacji Rada przychyliła się do wniosku Eugeniusza Morty. Sprawa wróci pod obrady następnym razem, a do tego czasu toczyć się będą konsultacje z mieszkańcami ulicy bez nazwy. Podobnych problemów nie było w przypadku innej drogi wewnętrżnej (otrzymała ona imię ks. Wincentego Rudy) oraz dwóch ulic, które odtąd nazywają się Lawendowa i Miętowa.

-Jest to inicjatywa mieszkańców, którzy chcą mieć pachnące wzgórza - wyjaśniał pót żartem, pót serio przewodniczący Rady Władysław Miszkiedo.

Zadowoleni opuścili salę Kobylogórskiego Ośrodka Kultury przedstawiciele środowiska oświatowego. Dość znacznemu wzrostowi uległy bowiem dodatki funkcyjne dla dyrektorów szkół, a także dodatki za wychowawstwo klasy, dla opiekunów stażu i motywacyjną. Według przedstawicieli przez wójta obliczeń, na realizację podwyżek trzeba będzie wygospodarować w budżecie ok. 70 tys. zł. Niewykluczone w związku z tym, że odbędzie się to kosztem niektórych planowanych inwestycji.

W tym roku po raz pierwszy w jedną całość połączono Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Program Przeciwdziałania Narkomanii. Miało to pełne uzasadnienie, ponieważ oba finansowane są z tego samego źródła. Największe kontrowersje

ma pracować co najmniej 50 lat bez żadnych prac modernizacyjnych.

Zdaniem radnego Włodzimierza Dubisa nie da się wykluczyć ukrytych wad materiałów użytych do wyrobu słupów. J. Kucharski uspokajał, że jest to stal atestowana, a więc odpowiedniej klasy i gatunku.

- Stołek, na którym pan siedzi, może się za chwilę rozpaść. Czy z tego powodu usiądzie pan na podłodze? - zapytał W. Dubisa. - Ale to nie stanowi zagrożenia dla mojego życia - ripostował radny.

Odpowiadając G. Świtoń, J. Kucharski zapewnił.

-Z całą pewnością skrzyżowań linii 400 kV z liniami energetycznymi innych napięć nie będzie.

Mają to umożliwić zastosowane rozwiązania techniczne.

### Wojewoda „wyręczy” Radę Gminy

Przedstawiciele API poinformowali zebranych, że podpisano porozumienia z 90% właścicieli gruntów, przez które przechodzi trasa linii. Zgody nie uzyskało jeschodzie od 12 osób. Na przeszkodzie stoją m. in. wygórowane żądania finansowe.

-Te negocjacje będą toczyć się dalej - zapowiedział Dawid Seniuc. - Będziemy starali się dążyć do porozumienia ze wszystkimi właścicielami.

Inwestor nie ma innego wyjścia, ponieważ bez tego nie otrzyma pozwolenia na budowę. W skrajnych przypadkach może sięgnąć po oręż w postaci postępowania administracyjnego, w



którym decydujące zdanie należy do starosty. Jednym z warunków jest również uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Co więc stanie się, kiedy w Kraszewicach do tego nie dojdzie? Inwestor i tutaj ma do dyspozycji silną broń.

-Będziemy wnioskowali do wojewody, żeby w trybie zastępczym to on ten plan uchwalił - oświadczył D. Seniuc. - Jest to o tyle niekorzystne, że koszty poniesie wówczas gmina.

Mamy bowiem do czynienia z inwestycją celu publicznego, której realizacja ma zapewnić bezpieczeństwo energetyczne kraju. Gmina ma do wyboru dwa warianty. Okazać swój

wzbudziły podwyżki wynagrodzeń dla osób tworzących Gminną Komisję ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii. Pierwotnie zaplanowano, że przewodniczący zarabiał będzie 250 zł, zaś każdy członek 200 zł. To o 50 zł więcej niż dotychczas. Iwoi zastąpił nie kryli A. Jakóbczak z A. Adamski.

- Czy przewodniczący Komisji powinien zarabiać więcej niż szeregowy radny, a członek więcej niż sołtys? - pytał ten pierwszy w wnioskował, by wzrost wynagrodzeń ograniczyć do 15 zł.

Propozycja zyskała aprobatę i tym samym przewodniczący Komisji będzie musiał zadowolnić się 225 zł, a członkowie 165 zł miesięcznie.

Warto wspomnieć, że na wniosek



sprzeciw, odrzucić plan zagospodarowania przestrzennego i zapłacić za sporządzenie go przez wojewodę lub też nie oponować i tym samym pokrycie kosztów pozostawić inwestorowi. Trzeba przyznać, że wpływ samorządowców na inwestycję jest bardzo ograniczony. Mogą co najwyżej przyczynić się do przedłużenia procedur. Na koniec dyskusji J. Kucharski wysunął argument, który z pewnością nie zostanie pominięty - dzięki linii 400 kV budżet gminy może wzbogacić się co najmniej o 280.000 zł rocznie. Tyle wynosić będą wpływy z tytułu podatku od nieruchomości. Jak duże ma to znaczenie dla kraszewickich radnych, przekonamy się jednak dopiero na następnym posiedzeniu sesyjnym.

### Podatki i opłaty w górę, szkoły filialne do likwidacji

Temat linii 400 kV zdołał przyćmić nawet uchwały ustalające przyszłoroczne stawki podatkowe. W przypadku nieruchomości wzrosną one o maksymalnie 50 gr, zaś środki finansowe transportowych o 2-3%. Więcej o 10gr będzie trzeba zapłacić natomiast za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków. Sporo miejsca poświęcono również oświacie. A to w związku z protokołem z ostatniego posiedzenia komisji rewizyjnej przedstawionym przez przewodniczącą Małgorzatę Broniecką. Po kontroli przeprowadzonej w szkołach na terenie gminy komisja sformułowała kilka ważnych wniosków. Po pierwsze, o znacznym ograniczeniu ilości godzin ponadwymiarowych (obecnie niektórzy nauczyciele mają ich nawet ok. 50) i dodatkowych oraz doradzających zastępstw. Po drugie, o likwidacji szkół filialnych. Podstawowy argument to niewspółmierne do ilości uczniów nakłady na ich utrzymanie. Jak obliczono, koszt utrzymania jednego ucznia w Głuszynie i Jeleniach to ok. 10.000 zł. Do placówek tych uczęszcza odpowiednio 13 i 14 dzieci. Ciekawe, jak na plany władz zareagują mieszkańcy obu miejscowości.

Ł. Śmiatacz

## Co dalej z majątkiem Policji?

Co zrobić z obiektami wchodzącymi w skład policyjnego ośrodka wypoczynkowego? - oto pytanie, na jakie starali się odpowiedzieć na sesji 23 listopada radni Rady Gminy w Kobylej Górze. Temat wniósł pod obrady komendant powiatowy Policji Dariusz Bieniek.

Domki letniskowe tworzące ośrodek już od trzech lat stoją bezużyteczne. Zgodnie z obowiązującymi przepisami policja nie może bowiem prowadzić działalności gospodarczej. Przejęcie prawa dysponowania obiektami przez wojewodę nie oznacza jednak, że poprzedni właściciel utracił prawo głosu. Wszak ośrodek wybudowany został ze składek funkcjonariuszy z terenu byłego województwa kaliskiego. Komendant powiatowy przyjechał do Kobylej Góry z konkretnymi propozycjami. Pierwsza to sprzedaż ośrodka. Zdaniem D. Bienieka wojewoda mógłby w ten sposób uzyskać 400-450 tys. zł. Istnieje jednak duże prawdopodobieństwo, że do powiatu ostrzeszowskiego nie trafiłaby ani jedna złotówka z tej transakcji. Lepiej zatem, gdyby to gmina zdecydowała się przejąć ośrodek.

-Wojewoda przekazuje go nieodpłatnie, natomiast gmina rewanżuje się w ten sposób, że co roku przekazuje ze swojego budżetu środki na miejscową Policję - wyjaśnił komendant Bieniek. - Myślę, że gdyby ośrodek pozostał w ramach gminy, byłoby to najkorzystniejszą rozwiązaniem dla nas wszystkich.

Zasugerował przy tym, że ogólna wartość wspomnianego „rewanżu” powinna wynieść 150 - 180 tys. zł (to mniej więcej połowa wartości obiektów).

Środki te zostałyby zainwestowane w remont siedziby Komendy Powiatowej Policji bądź w zakup nowego radiowozu dla rewidu dzielnicowych w Kobylej Górze. Według D. Bienieka w przyszłości gmina mogłaby zarabiać na ośrodku całkiem niezłe pieniądze. Radni, co prawda, nie powiedzieli „nie”, ale zgłosili kilka uwag. W opinii Andrzeja Adamskiego gmina nie powinna już teraz deklorować konkretnej kwoty. Może co najwyżej obiecać, że ewentualne przyszłe zyski będą przekazywane na zaspokajanie potrzeb policji.

-Nie składajmy deklaracji bez pokrycia, mamy wielkie inwestycje w planach - dodał Andrzej Jakóbczak - Jestem tu piątą kadencję i nie było sytuacji, aby radni głosowali przeciwko pomocy dla policji.

Ostatecznie stanęło na tym, że Rada popiera przejęcie ośrodka przez gminę i stosownie do możliwości budżetowych wspieranie policji. To jednak dopiero wstępne, wymagające doprecyzowania, ustalenia.

Na rozstrzygnięcie poczeka również kwestia nadania nazwy jednej z dróg wewnętrznych w Kobylej Górze. Kobylogórskie Towarzystwo Kulturalne zaproponowało, aby jej patronem uczynić dowódcę pododdziału podczarzącego w walkach o Ligotę podczas Powstania Wielkopolskiego. Mieszkańcy ulicy odrzucili jednak ten pomysł, jako powód podając... zbyt trudne w wymowie nazwisko oficera (Szrejbowski). Z kolei radni za niezbytelną dla mieszkańców uznali nazwę 27 Grudnia (data wybuchu Powstania Wielkopolskiego), zaproponowaną na sesji przez



Ł. Śmiatacz